

Nastolatek zabity przez chilijską policję

27 sierpnia 2011

CHILE. Lokalne media w Santiago de Chile poinformowały wczoraj o śmierci 16-letniego (według innych źródeł chodzi o 14-latka – przypis WM) uczestnika studenckich demonstracji w wyniku rany postrzałowej, jaką odniósł podczas szturmu na policyjną barykadę. Według świadków, śmiertelny strzał został oddany przez jednego z zaatakowanych funkcjonariuszy.

W demonstracjach, jakie towarzyszyły ogłoszonemu w Chile strajkowi generalnemu wzięło udział około 600 000 osób, z tego w samym Santiago 200 000. Do studentów, domagających się darmowej wyższej edukacji przyłączają się tysiące zwykłych mieszkańców kraju, protestujących przeciwko neoliberalnej polityce prezydenta Pinery i domagających się sprawiedliwszego podziału dochodów z eksportu zasobów naturalnych Chile.

Podczas protestów młodzież blokowała drogi, atakowała policję kamieniami i podpałała sterty śmieci, jakie z powodu strajku zakładów oczyszczania zgromadziły się na ulicach stolicy. Policja użyła armatek wodnych i gazu łzawiącego, ogółem podczas dwu dni strajku generalnego zatrzymano ponad 1300 osób. Kilkunastu funkcjonariuszy odniosło obrażenia podczas starć, w niektórych miastach kraju splądrowano sklepy a z autobusów ustawiono barykady.

Badania opinii społecznej wskazują, że konserwatywny miliarder Pinera jest najmniej popularnym przywódcą Chile od czasu upadku dyktatury Pinocheta. Zakończony dziś 48-godzinny strajk generalny był pierwszym tego rodzaju protestem od upadku dyktatury.

Źródło: [Czarny Sztandar](#)